Rok IV. Kraków-Podgórze, poniedziałek 11 czerwca 1906. Nr. 157

2 ct. (4 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 90 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą: mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdef sruniet po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od —5 popołudnie.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Demonstracye przeciw Węgrom w Wiedniu.

Telegramy „Nowin".

Wiedeń. Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się w ratuszu ludowe zgromadzenie partyi chrześciańsko-społecznej z porządkiem dziennym: Kwestya węgierska. W sali ratusza jak i na placu przed ratuszem zebrało się około 10.000 osób.

Podczas zgromadzenia powieszono na jednej z latarń manekina, jak się zdaje przedstawiającego Węgra, którego jednak policya natychmiast usunęła.

Na zgromadzeniu w ratuszu przemawiali dr Lueger i ks. Lichtenstein, a na równocześnie się odbywającem zgromadzeniu przed ratuszem poseł Axmann, Schneider, Weisskirchner, Steiner i Bielohlawek.

Przyjęto rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że „po niesłychanem samowolnem postąpieniu rządu węgierskiego w sprawie taryfy cłowej nie istnieje żaden Austryak, któryby myślał o dalszych ustępstwach wobec Węgier. Ludność Wiednia żąda, aby parlament i rząd zastosował wszelkie środki celem położenia kresu zuchwałemu, interesy monarchii niesłychanie narażającemu, postępowaniu kliki rządu węgierskiego, stojącego pod żydowską komendą i aby wreszcie przestrzegano bezwzględnie i stanowczo interesy austryackie, zwłaszcza, aby zastępcy miasta Wiednia bez przerwy kontynuowali walkę i nie ominęli żadnej sposobności, mogącej zadokumentować prawa Austryi, przedewszystkiem zaś ekonomiczne znaczenie naszej ojczyzny".

Po zgromadzeniu o $^3/_4$ 4 pojawił się dr Lueger na ratuszowym balkonie i wygłosił krótką przemowę, zakończoną okrzykiem na cześć domu cesarskiego.

Nagle z tłumu, rzekomo ze strony jednego z posłów, padł okrzyk: „Na Bankgasse", poczem znaczna część zebranych biegiem tamże pospieszyła i mimo wkroczenia policyi zdołała tam dotrzeć. Tłum wzniósł tamże przed gmachem ministerstwa węg., gdzie właśnie obradowała delegacya węg., okrzyki „pfuj". Policya usiłowała demonstrantów rozproszyć. Cztery okna ministerstwa wybito kamieniami. Policya zamknęła dostęp do Bankgasse i rozpędziła demonstrantów.

Wiedeń. Podczas demonstracyi wpadł przez okna ministerstwa otwarty nóż i przeleciał tuż koło głowy szefa węg. biura prasowego, Abranyi'ego.

Wiedeń. Natychmiast po zajściach przybył do ministerstwa węg. minister spraw wewn. dr Bienert, a zaraz potem i prezydent gabinetu bar. Beck i wyrazili dr Weckerlemu najżywsze ubolewanie z powodu tych zajść, które nie można dość surowo potępić, i które nastąpiły mimo zarządzonych środków. Równocześnie zapewnili o wydaniu odpowiednich zarządzeń celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków.

Szczegóły demonstracyi.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi w sprawie demonstracyi jeszcze następujące szczegóły: Po zgromadzeniu Lueger z balkonu wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się i uczestnicy zaczęli się już rozchodzić. Nagle z tłumu rozległ się okrzyk „Na Bankgasse" i około 2000 osób popędziło na tę ulicę. Prezydyum policyi, mimo otrzymania z miarodajnej strony zapewnienia, że zgromadzenie będzie miało spokojny przebieg, zarządziło odpowiednie środki ostrożności. Znaczny zastęp policyi ruszył na demonstrantów, ale już części ich udało się dostać na „Bankgasse", gdzie wzniesiono okrzyki „Pfuj". Na balkonie węg. ministerstwa pojawiło się kilku panów i według podania demonstrantów miało czynnić szydercze gesty, pluć na dół i zrzucić stary but.

Wskutek tego tłum się zatrzymał. Policya w kilku minutach energicznie rozprószyła demonstrantów, poczem ulicę zamknięto, przedtem jednak rzucono kilka kamieni i wybito w parterze ministerstwa 5 czy 6 szyb. Całe zajście trwało zaledwie kilka minut.

Oburzenie Węgrów.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj o pół do 4-tej po południu drugiem plenarnem posiedzeniu węgierskiej delegacyi dokonano wyboru komisyj. Wówczas nastąpiły demonstracye przed gmachem. Prezydent zawiesił posiedzenie. Po podjęciu del. Rakowszky w mowie obwinił rząd austr. o współudział w zajściach, a del. Barabasz oświadczył że demonstracya nie nastąpiła z inicyatywy ludności wiedeńskiej, lecz zainicyonowano ją z wyższej strony.

Dr Weckerle oświadczył, że musi się zapewnić w każdym kierunku pełną swobodę obradom delegacyi. Uważa za wykluczone, współudział rządu austr. przy podobnych zajściach i jest przekonany, że rząd austryacki, jak i austr. politycy zupełnie od tego zdaleka stoją. Mogło to być demonstracyą jednej partyi, ale nie sądzi, żeby było stosownem uważać tego za demonstracyę ludu austr. i dlatego nie można do tej sprawy przywiązywać jakiegoś szczególnego znaczenia.

Potem zawieszono posiedzenie celem ukonstytuowania się komisyj. Po podjęciu ponownem posiedzenia, zawiadomiono o ukonstytuowaniu się komisyj, poczem przyszedł pod obrady wniosek Buzatha w sprawie wywieszenia na gmachu węgierskiego ministerstwa podczas obrad delegacyi chorągwi węgierskiej i chorwackiej. Przedtem jednak zapytał prez. del. Okolicsanyi'ego, czy obstaje przy swym wniosku, by zawiesić posiedzenie celem odbycia konferencyi w sprawie demonstracyi. Okolicsanyi prosi o obradowanie naprzód nad wnioskiem Buzatha.

Nagyi uważa konferencyę po zadawalniającem oświadczeniu dra Weckerlego za zbyteczną i żąda głosowania nad wnioskiem Buzatha.

Kilku jeszcze mowców wyraziło przekonanie, że rząd austryacki nie wchodził w grę przy demonstracyi, poczem wniosek Buzatha jednomyślnie przyjęto.

Rakowszky wyraża gotowość cofnięcia swego wniosku domagającego się od rządu odpowiednich zarządzeń celem przestrzegania powagi państwa węgierskiego, jeżeli Weckerle uzyska satysfakcyę za tę insultacyę. Wreszcie proponuje wybór komisyi z 4, która łącznie z prezydentem, wiceprezydentem i rządem ma ułożyć warunki satysfakcyi.

Okolicsanyi cofa swój wniosek, Weckerle oświadcza, że uważa za niemożliwy sposób satysfakcyi, jakiego żąda Rakowszky, poczem także Rakowszky cofnął swój wniosek i posiedzenie zamknięto.

Telegramy „Nowin".

Z Warszawy.

Warszawa. Grupy uzbrojonych ludzi zniszczyły wczoraj wieczór około 20 monopolowych składów wódek. Podczas niepokojów 3 osoby zginęły, a wiele rannych.

Z caratu.

Goremykin nie myśli dymisyonować?

Petersburg. Pet. aj. tel. oznacza rozpowszechnioną tu i we Wiedniu pogłoskę o

dymisyi gabinetu Goremykina za zupełnie bezpodstawną, przyczem zauważa, że o takim kroku Goremykina i jego kolegów w kołach miarodajnych absolutnie mowy nie było.

Delegacye. Mowa tronowa.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 12 w południe przyjął cesarz w zamku delegacyę węgierską, a o 1-ej delegacyę austryacką. Na przemowy prezydentów delegacyj odpowiedział monarcha następującą mową tronową:

Zapewnienie wiernopoddańcze, które pan do mnie wystosowałeś, napełnia mnie szczerem zadowoleniem i wyrażam panu za to serdeczne podziękowanie. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw zagranicznych podczas dłuższego czasu, który upłynął od ostatniej sesyi delegacyjnej, utrzymały swój na wskróś **przyjacielski charakter**. Głębokiem oburzeniem napełnił mnie nikczemny zamach na Ich Królewskie Moście, króla i królową hiszpańską i dziękuję dobrej Opatrzności, że odwróciła poważniejsze niebezpieczeństwo od dostojnej pary młodej. Zawarty przed przeszło ćwierć wiekiem **sojusz z państwem niemieckiem** okazuje się, dzięki swym cechom defenzywnym i konserwatywnym, jak dawniej cenną gwarancyą pokoju.

Następnie cesarz omawia ogólną sytuacyę polityczną w Europie, potrzeby armii i marynarki etc.

W mowie, jaką prezydent austryackiej delegacyi, ks. Lobkowitz wystosował do cesarza, podniósł, że wprawdzie znajdujemy się wśród pokoju, który stan dopiero niedawno umocniła ostatnia wizyta cesarza Wilhelma, mimo to koniecznem jest, aby jednolita armia wyposażoną została we wszelkie urządzenia nowoczesnych środków obrony i ataku.

Po mowie tronowej odezwały się głośne okrzyki na cześć cesarza, który następnie prawie z wszystkimi delegatami rozmawiał.

Wybory w Kole polskiem.

Wiedeń. Koło polskie na odbytem w sobotę posiedzeniu wybrało na 48 głosujących 43 głosami Dawida Abrahamowicza prezesem (4 kartki były próżne), a pierwszym wiceprezesem p. Bobrzyńskiego 47 głosami na 50 głosujących. Gdy tenże (licząc na prezesostwo) nie przyjął wyboru, uchwalono jednomyślnie wniosek p. Henzla, nie przyjmujący rezygnacyi, poczem dr Bobrzyński wybór przyjął. (Potrzebnaż była ta komedya rezygnacyi? *Przypisek redakcyi*).

Do komisyi parlamentarnej wybrano ponownie Czaykowskiego 50 głosami, Kozłowskiego 49 głosami, Stwiertnię 45 gł., Pastora 43 gł., a w miejsce dra Bobrzyńskiego Starzyńskiego 38 gł. Na b. ministra Piętaka padło głosów 18.

Następnie do komisyj w miejsce hr. Dzieduszyckiego desygnowano: do ugodowej Derschattę, szkolnej dra Piętaka, konstytucyjnej Jędrzejowicza, reformy wyborczej dra Kozłowskiego.

Co słychać w mieście?

Kraków 11 czerwca.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Barbary. — Jutro we wtorek Jana i Onufrego. — Pojutrze we środę Antoniego z Padwy.

Poniedziałek.

Teatr miejski: Przedstawienie szkoły dramatycznej M. Przybyłowicza.

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości“ w parku krakowskim.

Zgromadzenie stolarzy odbyło się w niedzielę rano w hotelu Kleina pod przewodnictwem Marchewczyka. Na zgromadzeniu oprócz czeladników i chłopców stolarskich obecnych było także kilku majstrów i właściciel fabryki stolarskiej p. Muranyi. Na wstępie odczytano list majstrów, jako odpowiedź na przesłane im żądania czeladzi, w którym i chlebodawcy użalają się na krytyczne swe położenie wobec szalonej konkurencyi zagranicy.

Referent Miechoński szczegółowo określił dzienne wydatki każdego z czeladników i wykazywał, że nawet zarobek 2·30 kor. dziennie nie wystarcza absolutnie na utrzymanie rodziny z 4 osób.

Czel. Adamski referował w sprawie mieszkań, zaznaczając, że, jak dotychczas są one norami grobowemi i domagał się od majstrów dłuższej przerwy obiadowej, biorąc na uwagę, ze przeważna część czeladzi stolarskiej mieszka poza miastem. Uskarżał się w końcu na stosunki panujące w niektórych warsztatach stolarskich, gdzie na kilkunastu chłopców, płatnych po 5 k. tygodniowo, jest dwóch lub trzech czeladników, a jest to wyzysk i przekroczenie ustawy ze strony majstrów.

Następnie zabierali głos majster stol. p. Bober, kładąc nacisk na kształcenie się czeladzi stolarskiej, i p. Muranyi, który w krótkiem przemówieniu oświadczył swą gotowość do wspólnej pracy nad podniesieniem dobrobytu zarówno czeladzi, jakoteż i majstrów zasypywanych wyrobami wiedeńskimi i i.

W dalszym ciągu zabierali jeszcze głos pp. Łukasz kierownik fabr. p. Muranyiego, Wróblewski, Wurman i Batko.

W końcu zgromadzeni na wniosek mówcy Miechońskiego postanowili zażądać stanowczej odpowiedzi od majstrów na swe żądania, w razie zaś, gdyby do soboty południa nie uwzględniono ich postulatów, to co do dalszej akcyi porozumią się w najbliższą niedzielę na poufnem zgromadzeniu, które odbędzie się w lokalu „Związku stolarzy“.

Postulaty.

Żądamy: 1) zniesienia akordu i minimalnej dziennej płacy od 3 kor. w zwyż.; 2) skrócenia czasu pracy z 10 na 9 godzin w warsztatach ręcznych we fabrykach zaś na 8·30 godz.; 3) ochrony chłopców. Każdy ma mieć skończone 4 klasy normalne, na 3 czeladników w warsztacie ma być przyjęty najwyżej 1 chłopiec do praktyki, w końcu nie wolno ich używać do żadnych posług domowych, by nie doznali przeszkody w kształceniu się w swoim zawodzie; 4) w każdym warsztacie winno być naczynie z wodą, mieduica etc.

W razie, gdyby obie strony zgodziły się na wykonanie pewnej roboty w akordzie, „Związek stolarzy“ wyśle cennik, wedle którego umowa winna być zawierana.

Walne zgromadzenie Tow. „Esperanto“ odbyło się w sobotę wieczór przy ul. Stolarskiej l. 15 przy udziale około 100 członków i licznych ciekawych. Zgromadzenie zagaił przewodniczący dr Szudmak omawiając dotychczasowy rozwój lokalnego stowarzyszenia i przedstawił ogólny rozwój tego nowego języka i dał pogląd na dotychczasową jego literaturę. Następnie zapisało się kilkudziesięciu członków. Wreszcie przystąpiono do wyboru 9 członków do Wydziału.

Zabłąkana. W niedzielę po południu przyprowadzono na policyę sześcioletnią dziewczynkę, która z płaczem błąkała się po ul. św. Tomasza. Dziewczynka nie umie powiedzieć swego nazwiska.

Bitka uliczna. Krwawą bitkę stoczyli z sobą na Piaskach koło Grzegórzek Piotr Owczonka, znany tam zawadyaka, z Cześnikiem Franciszkiem.

Owczonka, który przedtem w kilku szynkach zalewał robaka, w bitce zadał swemu przeciwnikowi kuchennym nożem głęboką ranę w kark i w ramię. Złamanie noża położyło dopiero kres tej bitce.

Miłośnik muzyki. Z soboty na niedzielę o godzinie 1 w nocy do restauracyi p. Draganowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej przyszedł w stanie podochoconym Stanisław Sikorski, murarz z Czarnej Wsi i widząc tam muzykantów pijących piwo, kazał im grać. Muzykanci jednak odmówili mu, oświadczając, że przyszli do restauracyi, tak jak on, jako goście. Oburzony tem Sikorski, zerwał ze ściany lampę gazową i rzucił nią w muzykantów. Na żądanie p. Draganowskiego aresztowano wojowniczego miłośnika muzyki i odprowadzono go pod „telegraf“. Tylko przypadkowi zawdzięczyć należy, że wskutek zerwania płonącej lampy nie nastąpiła eksplozya gazu.

Przyjemny amator piwa z pianą. Kapral policyjny Maryniak przyprowadził onegaj wieczorem przy pomocy plutonowego Hanalaka na inspekcyę policyjną Jana Bielę, robotnika z Prądnika Czerwonego, który w szynku przy ulicy Sie nej wszczął kłótnię z restauratorem, w czasie której ugodził go w czoło flaszką, a ogarnięty szewską pasyą, krzycząc na całe gardło: „nie mi się nie stanie, bo niema i nie będzie już policyi“, począł rozrzucać flaszki, szklanki i talerze po ziemi. W policyi zeznał Biela, że zażądawszy szklanki piwa — dostał zlewki piwa bez piany i za to uderzył w twarz Pancaka, który znów, odwzajemniając mu się, jął go bić pięścią po karku i wśród tego szamotania pospadały flaszki, szklanki itd. na ziemię. Bielę zatrzymano w areszcie. Restaurator poniósł, prócz licznych pokaleczeń na twarzy, stratę kilkunastu koron.

Napad. Wczoraj wieczorem w okolicy Chrzanowa napadło kilku drabów na 18 letniego Majcherka, rodem z Chełmka, pow. chrzan., którzy, zadawszy broniącemu się Majcherkowi kilka poważnych ran w plecy i bok — odebrali mu pieniądze. Bezprzytomnego wrzucili następnie nożownicy do przydrożnego rowu. Ciężko rannego przewieziono do Krakowa, gdzie na stacyi ratunkowej udzielono mu tymczasowej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Za sprawcami napadu żandarmerya czyni energiczne poszukiwania.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Dom lalki“ (Nora), sztuka w 3 akt. H. Ibsena; wystąpi p. G. Morska-Popławska.

Środa: „Upiory“, dramat rodzinny w 3 akt. H. Ibsena.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Dom lalki“ (Nora), sztuka w 3 akt. H. Ibsena; wystąpi p. G. Morska-Popławska.

Sobota: „Hedda Gabler“, sztuka w 3 akt H. Ibsena (wystąpi p. A. Mielewski).

Niedziela: „300 dni“ (L'enfant de Miracle), krot. w 3 akt. P. Gavault i A. Charvey.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie, ul. Grodzka 62